~~Marszałek Piłsudski w pierwszym artykule „Nieco o Biurze Historycznem"[x]) stwierdzając, że gen. Kukiel ma do dyspozycji nowe źródła, ~~do tychczas~~ które w r. 1924, w czasie pisania „Roku 1920" były mu niedostępne, tem samem znajduje potwierdzenie swojej tezy, wyrażonej w liście otwartym do Szefa Sztabu Generalnego z dn. ....[x]) o prywatnych dokumentozbiorach, zamkniętych dla ~~dla~~ nawszelnego wodza, a otwartych wyłącznie dla szefa Biura Historycznego.~~

~~Kiedy pod koniec roku 1926 objąłem szefostwo Biura Historycznego, znalazłem tam~~

x) Kurj. por. z dn.

x) Kurj. por.

Pod koniec r. 1920, objąwszy ponownie szefostwo Biura Historycznego, znalazłem tam poprzednio mi nieznaną tekę, zatytułowaną: „Akta korespondencji z generałami Henrysem i Weygandem oraz Misją francuską podczas bitwy warszawskiej oraz dyspozycje i instrukcje z lata 1920 r., stanowiące własność generała broni Rozwadowskiego." Teka ta zawiera plik akt, porządkowanych po wojnie w Generalnym Inspektoracie Kawalerji przez śp. ppłk. Laudańskiego, ujętych w 56 koszulek numerowanych i zaopatrzonych kolejnemi numerami. Dodana jest „Notatka objaśniająca" generała Rozwadowskiego i wykaz dokumentów. Z notatki objaśniającej dowiadujemy się, że gen. Rozwadowski dlatego ~~dla~~ do dnia 10.V.1925 r. te rozkazy u siebie przechowywał i „ściunął

z ewidencji Sztabu Generalnego", iż danie przedwcześnie sposobności do ujawnienia tych aktów stworzyłoby pewne trudności dyplomatyczne; wyraża się w tem myśl, że oddanie akt do ~~a~~ archiwum, prowadzonego pod odpowiedzialnością Szefa Sztabu Generalnego, nie daje gwarancji zachowania w tajemnicy tego, czego ujawnienie stanowiłoby szkodę dla państwa.

Na spisie dokumentów, który jest jednocześnie protokołem oddania ich do Biura historycznego, podpisanym dnia 14. maja 1925 r. przez gen. Kukiela i ppok. Laudańskiego, dwukrotnie dopisane jest zastrzeżenie, że stanowią one własność osobistą gen. Rozwadowskiego.

Nie chcę tu wdawać się w ocenę tego rodzaju postępowania zarówno gen. Rozwadowskiego, jak i akceptującego przez swój podpis takie postępowanie ówczesnego oficjalnego przedstawiciela interesów wojska w sprawach archiwalnych, gen. Kukiela ~~tego zakresu~~. Tego rodzaju wyświadczanie prywatnych grzeczności jednemu generałowi przez drugiego, i przyjmowanie ich wówczas, kiedy rozkazy Ministra wyraźnie określały prawo własności aktów służbowych*)

---

*) Dziennik Rozkazów 1925 – ~~Nr 7~~ Nr 9. z 17. marca Poz. 101. „Ponieważ w czasie wojny przy nieuregulowanych zasadach archiwowania akt, panował powszechny zwyczaj zabierania przez oficerów pracujących w sztabach różnych dokumentów na własność, co w skutkach pociągnęło zdekompletowanie archiwów właściwych dowództw, przypominam, że każdy akt służbowy jest własnością państwa i samowolne przywłaszczenie go jest czynem ~~służbowym~~ karygodnym. – Z tego względu polecam wszystkim posiadaczom akt treści historycznej z okresu minionej naszej wojny przesłać je najpóźniej do dn. 1. maja br. do Biura Historycznego Szt. Gen. – Apelując do poczucia obowiązku solidarnego wysiłku wszystkich uczestników

./.

ukończonej wojny, celem możliwie pełnego i objektywnego odtworzenia jej przebiegu, zapowiadam, że po oznaczonym terminie będę wdrażać dochodzenia sądowe przeciwko tym, którzyby ukryli posiadane dokumenty."

jest przestępstwem służbowem ze strony obu tych generałów i w zupełności pokrywa się z zarzutem ukrywania dokumentów, podniesionym publicznie przez Marszałka Piłsudskiego w liście ~~jeo~~ otwartym do Szefa Sztabu Generalnego, a powtórzonym w artykule w „Kurjerze porannym"*)

~~W~~ Faktem jest, że akty i rozkazy udostępnione gen. Kukielowi i posłużyły mu za główny materjał do artykułu ogłoszonego w sierpniowym zeszycie „Bellony" z r. 1925.[2]) ~~Art~~ Artykuł ten wywołał gwałtowną krytykę ze strony marszałka Piłsudskiego[3]), na którą gen. Kukiel odpowiedział w Bellonie ogłoszeniem kilku dokumentów i podaniem facsimile fotograficznego dwóch aktów, na których opierał swoją poprzednią pracę[4]).

Wobec tego, że, jak powiedziałem, teka gen. Rozwadowskiego dostarczyła gen. Kukielowi głównych materjałów do jego prac, należy jej zawartość bliżej zanalizować.

Znający tajniki pracy gen. Rozwadowskiego jako Szefa Sztabu generalnego wiedzą, że był on bardzo niesystematyczny, i że szuflady jego biurka zalegało zawsze całe mnóstwo aktów, bądźto niezałatwionych, bądźteż wrzuconych tam po zaznajomieniu się z niemi gene-

---

*) List otw. do Sz. Szt. gen.

Nieco o Biurze Histor. T.

2) Pierwsza krytyczna operacji warszawskiej. Bellona t. XIX, ~~st~~ 1925, str. 113-134.

3) Nieco o Biurze Historycznem. Kurjer poranny z 3, 5, 12, 14, 21, 22 października i 6 listopada 1925.

4.) Dokumenty do historji planu operacji warszawskiej. Bellona t. XX, 1925, str. 114-136.

rabu. Te ważnie stosy akt, zabrane przez gen. Rozwadowskiego przy ustępowaniu jego z Szefostwa Sztabu, zostały później uporządkowane i złączone pewnemi kompleksami w tekach. Teka, o której mówię, zawiera głównie pisma, skierowywane do Szefa Sztabu Generalnego w lecie 1920 przez ~~gen. Henrysa i~~ szefa misji francuskiej, gen. Henrysa oraz gen. Weyganda. Akta pierwszorzędnej wagi dla historji planów bitwy warszawskiej. Znajdujemy tam ~~obok~~ na oryginałach również marginesowe dopiski, podkreślenia itp., robione przeważnie niewątpliwie ręką gen. Rozwadowskiego. VF

VF Dla historyka zatem akty te będą stanowiły nietylko wyraz opinji autora aktu, lecz również Szefa Sztabu Gener.

Akty te pozornie uporządkowane są wzorowo. Każdy ujęty jest ~~wzorowo~~ w koszulkę, na której ręką ppok. Laudańskiego (ze sztabu gen. Rozwadowskiego, jako Gen. Insp. Kawal.) podany jest tytuł aktu atramentem, oraz numer kolejny aktu w teczce niebieskim ołówkiem. Te numery kolejne tymże niebieskim ołówkiem pisane powtarzają się też na oryginalnych aktach. ~~Na były~~ Akty te widocznie już poprzednio były porządkowane, układane w pewnej kolejności i numerowane czerwonym ołówkiem, któreto numery zostały później, przy stawianiu numeru niebieskiego, niebieskim ołówkiem przekreślone. Z tego, co poprzednio powiedziałem, wynika, że numeracja ta była robiona nie współcześnie, a już po wojnie, do roku 1925; rzecz, która jest z punktu widzenia nauki

archiwalnej dewastacja aktów, ale której nie ~~można~~ ma powodu przypisać złej woli, a trzeba złożyć na karb nieświadomości czy lekkomyślności porządkującego.

Gorzej jest, jeżeli przystąpimy do dalszej analizy. Oto okazuje się, że uwagi marginesowe gen. Rozwadowskiego oraz podkreślenia robione są kilku rodzajami ołówków i to niekiedy na tej samej stronie; jest wątpliwe, czy uwagi te mogły powstać jednocześnie. Wątpliwości te podnosi fakt, że niektóre notatki, + ~~szczególnie niebieskim o~~ są robione ołówkiem identycznym do tego, którym jest podana na aktach niewątpliwie z okresu znacznie późniejszego pochodząca numeracja porządkowa. Nasuwa się przypuszczenie, że adnotacje te były robione mocno ex post, znacznie po wojnie, jakkolwiek żadnych pod tym względem uwag ani obok notatki, ani na koszulce niema. Przypuszczenie to tak mnie niepokoiło – tego rodzaju preparowanie akt równe jest przecie ~~fałszowaniu doku~~ dorabianiu ex post dokumentów historycznych, że zacząłem szukać wyraźniejszych dowodów.

Znalazłem je, w formie rzucającej się wprost w oczy w koszulce, mającej nr. porządkowy 9, zatytułowanej „Raport N 141, Lwów czy Warszawa' z 29. VII." Oprócz kilku innych kartek jest tam ćwiartka papieru, tymsamym numerem 9 zaopatrzona, ~~#~~ a reprodukowana na załączonej fotografji. Środkowa

1.

Czy wcześniej?

części kartki, ma [atramentem] napisane ręką gen. Sosnkowskiego, ówczesnego ministra spraw wojsk. słowa: „Generała broni Józefa Hallera mianuję wojennym gubernatorem Warszawy. 29.VII.20." Nad tym napisem u góry ręką gen. Rozwadowskiego dopisek [ołówkiem] „Autograf Nacz. Państwa", u dołu zaś tąże ręką „Proponowałem i uzyskałem mianowanie go wraz z płkiem Zagórskim jako szefem sztabu na dow. frontu półn. na miejsce Szeptyckiego Rwd" (Szafa gen. Rozwadowskiego.) – Autentyczność pisma gen. Sosnkowskiego nie ulega tu wątpliwości; charakter pisma jest tu zupełnie niezgodny z charakterem pisma Marszałka Piłsudskiego, natomiast identyczny z pismem gen. Sosnkowskiego. √ Dopisek gen. Rozwadowskiego jest niewątpliwie zrobiony ex post, jakkolwiek żadna uwaga gen. Rozwadowskiego tego nie ~~sprawdza~~ stwierdza: przedewszystkiem wyrazu „autograf" [nie] używa się nigdy do aktów bieżących; następnie, przypuszczać należy, że pisząc swą adnotację współcześnie, gen. Rozwadowski nie zrobiłby takiej pomyłki, chyba, że mielibyśmy tu do czynienia ze złą wolą, czego nie przypuszczam. Jednakże pomyłka ta dowodzi dwóch rzeczy: 1.) że gen. Rozwadowski robił adnotacje na aktach bardzo lekkomyślnie, 2.) że robił je już po wojnie, w każdym razie ~~po~~ w jakiś czas po powstaniu aktu, nigdzie tego nie zaznaczając. Stwierdzenie tego faktu nakazuje podejrzliwie odnosić się do wszystkich uwag

√ Stwierdza zresztą to samo gen. Sosnkowski, którego prosiłem o zbadanie dokumentu.

marginesowych gen. Rozwadowskiego, tembardziej, jeżeli, jak to wyżej wykazałem, podejrzliwość tę wzbudza ołówek, którym są one dopisane.

Jak się do tego aktu odnosi gen. Kukiel? Obowiązywał go, jako historyka ~~nad~~ bitwy warszawskiej ~~pracującego~~ oraz ~~[illegible]~~ oficera, odpowiedzialnego za archiwum, w którem akt ten jest przechowywany, specjalny krytycyzm w stosunku do aktów historycznych. W tym specjalnie wypadku był w łatwem położeniu. Wszyscy wchodzący w grę ludzie żyją, i komunikacja z nimi ~~jest i~~ była w 1925 roku bardzo łatwa. Pozatem nawet, gdyby nie dysponował aparatem krytycznym, jaki mu dawać powinno wykształcenie historyka, znał doskonale charakter pisma zarówno Piłsudskiego jak Sosnkowskiego, pracując z nimi, przez jakiś czas bezpośrednio przy ich boku, od lat kilkunastu. W tych okolicznościach akt dostaje się do jego ~~gen~~ ~~jego~~ rąk i oto — na koszulce dokumentu, pod jego tytułem, napisanym ręką ppłk. Laudańskiego, znajdujemy dopisek ręką gen. Kukiela: „i notatka autogr.

2. N Wodza z 29 lipca 1920".

Czy to nie jest fałszowanie dokumentów? Wyobrażam sobie, że akt ten dostaje za lat kilkadziesiąt do rąk historyk, badający zagadnienie stosunku Marszałka do gen. Józefa Hallera. Adnotacje dwóch autorytatywnych osób pozwolą mu nie

badać dokumentu pod względem autentyczności. Niewątpliwie historyk ten mógłby z tej notatki wysnuć niejeden wniosek, obchodzący go w jego zagadnieniu.

W tym wypadku jednak rzecz jest o tyle łatwa do sprostowania, że akt dotychczas nie był wyzyskiwany w publikacjach i wskutek tego ostrzeżenie, umieszczone na koszulce dokumentu, uchroni historyka ~~jest~~ od błędu. Gorzej, jeżeli analogiczne preparowanie aktów zostaje już wyzyskane publicystycznie. A tak się rzecz ma z drugim aktem w tej samej teczce.

Oto koszulka z liczbą porządkową 14, zatytułowana ręką ppłk. Ćwiąkalskiego „Gen. Weygand o sytuacji ze szkicem 2.VIII.20." Wewnątrz dwukartkowy autograf gen. Weyganda, pokreślony trzema kolorami ołówków, oraz luźna kartka z narysowanym chemicznym ołówkiem szkicem, oznaczającym wyładowanie dywizyj ze wschodu na przedmościu Warszawy. Na koszulce, pod tytułem powyżej przytoczonym, dopisek ręką gen. Kukiela: „Szkic nie należy tutaj; jest kreślony 6. lub 7.VIII. ręką Marszałka Piłsudskiego. Kukiel gen. bryg." W załączniku do publikacji gen. Kukiela „Dokumenty do historji planu operacji warszawskiej"* jest podana jego reprodukcja fotograficzna, z podpisem: „Szkic koncentracji I-ej armji na przedmościu warszawskiem, skreślony ręką Wodza Naczelnego, zapewne 5 lub 6 sierpnia 1920"

[margin note:] 3. + reprod. fotogr.

* Bellona 1925. t. XX. str. 116.

w tekście zaś publikacji podane jest następujące wyjaśnienie: „Nadto zachował się szkic ołówkowy, kreślony ręką Wodza Naczelnego, pochodzący z okresu powstawania decyzji, wcześniejszy od „Rozkazu do przegrupowania"; szkic ten przedstawia odwrót 1-ej armji na przedmościu. Przytaczam również fotografję tego szkicu."

34. Ponowną reprodukcję fotograficzną tego szkicu podaję w załączniku.

Stwierdzam na podstawie badania osobistego oraz gen. Sosnkowskiego, że szkic ten rysowany jest ręką nie Naczelnego Wodza, a ówczesnego Ministra Spraw Wojskowych, gen. Sosnkowskiego.

Generał Kukiel miał co do tego dokumentu te same bardzo łatwe warunki stwierdzenia autorstwa, co w poprzednim dokumencie. Tylko o ile tam rzecz została nieopublikowana, to tutaj w lekkomyślności swej posunął się tak daleko, że bez sprawdzenia dokument ~~opublikował~~ ogłosił drukiem. Czy kierowała generałem Kukielem tylko karygodna lekkomyślność, czyteż miał on inne jakieś, dodatkowe x cele w tego rodzaju wprowadzaniu błąd czytającej artykuł publiczności*)? Odpowiedź na to znajduję w analizie okoliczności, w jakich publikacja nastąpiła.

Marszałek Piłsudski w swoim „Roku 1920" pisze**), + mówiąc o swoim stosunku do gen. Rozwadowskiego, + oraz o naradach nad planami

*) Wb. przeważnie oficerów, którzy są niemal jedynymi czytelnikami „Bellony".

**) Wydanie I. Str.

wojny, dyskutowanemi na placu Saskim przez gen. Rozwadowskiego, Sosnkowskiego i Weyganda: „Osobiście mało brałem udział w dyskusjach i sporach ..." i dalej „Przechodząc do decyzji, powziętej przeze mnie 6 sierpnia zaznaczyć odrazu muszę, że przy tych dyskusjach, którym nieraz niechętnie się przysłuchiwałem ..." itd. Marszałek Piłsudski swoją relacją stwierdza, że konferencji te na placu Saskim w niczem nie wpłynęły na jego decyzję 6 sierpnia. Gen. Kukiel natomiast w swej pierwszej pracy podsuwa inne, sprzeczne z powyższą relacją Marszałka, wnioski: „Wódz Naczelny brał udział w tych naradach zarówno przed wyjazdem do Chełma, jak po powrocie, gdy sytuacja, wobec przebiegu bitwy nad Bugiem, narzucała już zagadnienie operacji nad Wisłą ..." *) Poczem zaznacza się, że „narady nie były protokołowane; nie dochowały się też żadne szkice i brulijony z czasu przed 6 sierpnia, odnoszące się do studjowanej operacji" ... ale „dokumenty z tego okresu pozwalają ustalić kierunek myślowy poszczególnych uczestników." *) Poczem na kilku stronach przedstawiona jest ewolucja poglądów głównych osób, działających ~~na~~ w tym okresie, ewolucja, której tory w całym splocie opisu związane się stają z konferencjami na placu Saskim. Na podstawie jakich danych stworzył gen. Kukiel tę analizę, trudno mi jest docieć. Wrażenie zostaje jedno: warsztatem, gdzie został ~~ukuty~~ stworzony plan bitwy war-

~~Cytaty z „Pierwszej wytycznej" na to replika [illegible]~~

*) Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej. Bellona XIX, 1925 Str. 125.

szawskiej, jest gabinet Szefa Sztabu Generalnego na placu Saskim i codzienne w nim konferencje.

Przeciwko tego rodzaju interpretacji wystąpił ostro marszałek Piłsudski:*) „Zacytowałem samego siebie, twierdząc wbrew Tuchaczewskiemu, że żadnej narady ani rady nie zwoływałem, na to pan Kukiel stwierdza odwrotnie, że „narady nie były protokołowane", tak, nie były protokołowane, że „nie dochowały się żadne szkice i bruljony z czasów przed 6. sierpnia". Narady więc były i wobec tego, że wychowanek uniwersytetu Jana Kazimierza stale w opisie tych narad umieszcza Naczelnego Wodza do tych narad, „uzgadniając" go stale nie z kim innym, jak z generałem Rozwadowskim, Szefem Sztabu Naczelnego Wodza, wie zatem lepiej niż ja, co ówczesny Naczelny Wódz czynił i robił".)

I jako odpowiedź na to, publikacja przez gen. Kukiela szkicu, jego zdaniem kreślonego ręką Wodza Naczelnego. Nie wiem, na jakiej podstawie gen. Kukiel wywnioskował, że szkic ręką wodza naczelnego był kreślony. Faktem jest, że w pierwszej analizie tego dokumentu, ~~określił~~ jak świadczy o tem przytoczony powyżej dopisek na koszulce autografu, określił datę jego powstania na 6 lub 7 sierpnia, a więc już po powstaniu decyzji (decyzja rano 6 sierpnia już była zasadniczo gotowa). Przy szukaniu dowodów na potwier-

---

*) Mowa o Biurze Historycznem I.

14

dzeniu swoich też co do roli Konferencji na placu Saskim ~~odkrywa~~ przesuwa gen. Kukiel datę tego dokumentu, znowu niewiadomo na jakiej podstawie, na „zapewne 5 lub 6 sierpnia" – ~~sierpnia~~ ~~Data pierw~~ Przesunięcie daty pierwszorzędnej wagi, skoro właśnie w nocy z 5 na 6 sierpnia decyzja Wodza została ~~po~~ skrystalizowana; a w tekście objaśniającym do tego szkicu jest już bez żadnej wątpliwości stwierdzone, że ~~powstał on~~ „pochodzi on z okresu powstawania decyzji." V

V wcześniejszy od rozkazu o przegrupowaniu

Znalazł się dowód na kłamliwość tez Wodza Naczelnego; oto w papierach Szefa Sztabu Generalnego, a więc najprawdopodobniej powstały nie gdzieindziej, jak na konferencjach w jego gabinecie, znajduje się szkic, kreślony ręką Wodza Naczelnego, ~~który~~ i to wcześniejszy od rozkazu o przegrupowaniu, a świadczący o tem, że istotnie Wódz Naczelny czynnie z Szefem Sztabu sprawy związane z tą decyzją dyskutował i plany posuwał do bardzo konkretnych form.

Ten cel publikacji jest mojem przypuszczeniem, ale pocóżby dokument ten był ~~w~~ publikowany i interpretowany w artykule, stanowiącym odpowiedź na polemikę Marszałka? Faktem jest, że autorstwo dokumentu zostało sfałszowane, że publikowana data jego powstania została naciągnięta do potrzeb polemicznych gen. Kukiela, i że – jakkolwiek stanowi on dowód ~~to~~ drugorzędnej wartości – w okolicznościach, w jakich został opublikowany, wprowadza w błąd czytelnika w zagadnieniu pierwszorzędnej wartości historycznej.

Przytoczyłem powyżej charakterystykę systemu „analizy" dokumentów przez gen. Kukiela. ~~Moj~~ Niestety, moje w stosunku do niego zarzuty, jeżeli chodzi o pracę historyczną nad bitwą warszawską, nie mogą się do tego stwierdzenia ograniczyć. Dalsze porównanie wywodów gen. Kukiela z istotnym stanem rzeczy zmusza mnie do postawienia mu, jako historykowi tej bitwy, znacznie cięższych zarzutów.

„Rok 1920" Marszałka Piłsudskiego, jako relacja Wodza Naczelnego, posiada i posiadać będzie zawsze pierwszorzędną wagę dla historyka. Jakkolwiek się do tej książki ustosunkujemy, każdy podany w niej wywód musi być przez historyka gruntownie zbadany i zanalizowany; stwierdzić nieprawdziwość poszczególnych twierdzeń autora można tylko na podstawie wyraźnych, niedwuznacznych, sprzecznych z temi twierdzeniami dowodów.

Pierwszorzędnej wagi relacją, po raz pierwszy publicznie wypowiedzianą, jest ~~był~~ przedstawiony przez Marszałka jego pierwotny plan przeciwnatarcia na północy. Marszałek stwierdza cytatem z ~~jego~~ jednego ze swych pism z r. 1921, że ~~w okolicznościach~~ w sytuacji wojennej, jaka w lipcu 1920 się wytworzyła, powziął następującą ogólną myśl strategiczną: „1.) front północny wygrywa tylko czas – 2.) w kraju energiczne przygotowania rezerw – dysygnowałem je wtedy na Bug, bez plątania ich w walki odwrotowe frontu północnego, 3.) skończenie

z Budiennym i ściągnięcie z południa większych sił dla kontrataku, który planowałem z okolic Brześcia. Uparcie też do końca trzymałem się tej zasadniczej myśli." I dalej wyjaśnienie szczegółowsze tego cytatu: „Już po utracie Wilna przyszedłem do przekonania, że momentem zmiany dowódców na północnym froncie będzie przejście przez nasze wojska Bugu i Narwi. Przypuszczałem, że większa ilość wojsk na Polesiu, prawie że niezaangażowanych przy cofaniu się w bojach, utrzymać zdoła Brześć i okolice i w ten sposób osłonić zdoła koncentrację wojsk od południa dla silniejszego uderzenia. Koniecznym jednak warunkiem dla tej koncentracji było usunięcie z góry silnego atutu, który posiadał przeciwnik w jeździe Budiennego - - - Kołem rozpędowym wojny na południu była jazda Budiennego i nie sądziłem, by mi było trudno, po usunięciu lub przynajmniej znacznem unieszkodliwieniu tej jazdy, wyciągnąć większe siły z południa, by je skoncentrować gdzieś pomiędzy Kowlem a Brześciem i wraz z grupą poleską, mało bojami zmęczoną, przejść do kontrataku w kierunku północnym." I dalej, po przeprowadzeniu analizy odwrotu poszczególnych jednostek dla stwierdzenia stanu moralnego wojsk na różnych odcinkach frontu: „Liczyłem więc, iż mogę z pewnem prawdopodobieństwem rachować, że gdzieś w końcu lipca będę mógł przystąpić do decydujących opera-

cyj." Następnie, po przedstawieniu powolnego rozwoju bitwy z Budiennym: „gdym niecierpliwie śledził przebieg bojów w Chełmie, w kwaterze dowodzącego frontem gen. Rydza-Śmigłego, nieprzyjaciel zdobywał już na północy Łomżę i w szybkiem tempie zbliżał się do Bugu i Brześcia. Pamiętam – 30 lipca kazałem zapytać gen. Sikorskiego, dowodzącego w Brześciu, na jak długo liczyć mogę, że obroni Brześć i jego okolice? Było to dla mnie ważne, gdyż rozmyślnie zostawiłem na Stochodzie części 3-ej armji dla osłony od wschodu całego rejonu Kowla, gdzie w tym czasie zamierzałem koncentrować siły do kontrataku, gdy uda mi się skończyć z Budiennym. Odpowiedź brzmiała pocieszająco. Gen. Sikorski sądził, że uda mu się utrzymać w Brześciu i okolicach do 10 dni, a zatem – jak sądziłem – pomimo powolnie rozwijającej się operacji przeciw jeździe nieprzyjacielskiej, uda mi się ją zakończyć. Niestety obliczenia generała Sikorskiego okazały się złudnemi. Brześć padł ~~za~~ nazajutrz. 1. sierpnia. Brześć upadł, a z nim razem i cała moja kalkulacja... Niechybnie, upadek Brześcia, z którym tyle wiązałem, wywarł na mnie silne i głębokie wrażenie – tak był niespodziewany i nieoczekiwany. Lecz po dobie wahania się i rozmyślań pożegnałem się ze swoją ideą i dałem rozkaz ewakuacji Kowla i cofnięcia 3ej ~~armji~~ osłaniającej armji na Bug*)"

---

*) Piłsudski: Rok 1920 – wyd. I. Str.

Dalej, ~~przecho~~ w następującym rozdziale, przechodzi Marszałek wprost do omówienia okoliczności, odnoszących się do decyzji bitwy warszawskiej.

Relacja pierwszorzędnej wagi! Oto Wódz Naczelny w swoich wspomnieniach stwierdza, że w pewnej fazie wielkiego odwrotu, kiedy lokalne próby zatrzymania ~~go~~ się nie dały rezultatu, stworzył podstawową dla dalszych działań koncepcję strategiczną: wygrania na południu, skoncentrowania wojsk z południa i centrum w rejonie między Kowlem a Brześciem, i uderzenia stamtąd na główne siły nieprzyjacielskie ku północy; że warunkiem, koniecznym do zrealizowania tej idei, było utrzymanie Brześcia przez czas, potrzebny do zakończenia bitwy z Budiennym i przesunięcia wojsk stamtąd ~~ku~~ na północ, między Kowel i Brześć; że upadek Brześcia uniemożliwił zrealizowanie tej idei; i że w konsekwencji Wódz Naczelny tej koncepcji zaniechał i zabrał się do nowej, która zrealizowała się w bitwie warszawskiej.

Analiza możliwości wykonania ~~prze~~ projektowanego manewru okazuje się realną i możliwą, biorąc pod uwagę ówczesne warunki moralne, stosunek sił, planowany czas i przestrzenie, któreby wybrane do przeciwnatarcia jednostki musiały pokonać. Nie jest on tedy fantazją. Sądzę, że wobec istnienia tego rodzaju zupełnie ścisłej relacji Wodza Naczelnego, ~~[illegible]~~ obowiązkiem historyka jest traktować ją ~~za~~ jako pewien drogowskaz w poszukiwaniach dokumentów, któreby pracę na

rzecz tego rodzaju koncepcji potwierdzały, względnie pozwoliły wykazać jej konstrukcję ex post, dla usprawiedliwienia się przed historją, a więc kłamliwą.

Jak sobie poczyna z tem zagadnieniem gen. Kukiel, pisząc o tym właśnie okresie decyzji? x)

Nad relacją Wodza Naczelnego przechodzi wogóle bez zwrócenia na nią uwagi. Zajmuje się ~~Omawia to~~ natomiast szczegółowo planami, snutymi przez Szefa Sztabu Generalnego w tym okresie, planami nigdy niezrealizowanymi i nigdy wogóle przez Wodza Naczelnego nie branymi pod uwagę. Omawia tam wprawdzie rozkazy Naczelnego Dowództwa z 27. lipca Nr 7945/III wspominając, że jest tam mowa o Brześciu „z którego rejonu ma być podjęta akcja zaczepna w większym stylu"; mówi też o rozkazie Naczelnego Dowództwa, nakazującym „przywrócenie kontratakiem 4-ej armji Leśnej i Orlanki, wskazując, że stąd ma wyjść w pierwszych dniach sierpnia rozstrzygające przeciwuderzenie; że w związku z tem i z ważnością utrzymania Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego grupa poleska ma trzymać przedpole w kierunku Kobrynia i osłaniać od północy 3-ą armję". √ ~~Cytaty~~ ~~te~~ Cytaty te z pierwszej pracy gen. Kukiela wskazują, ile śladów w rozkazodawstwie Naczelnego Dowództwa pozostawiła idea strategiczna Wodza Naczelnego. Ale gen. Kukiel to przeocza, wiąże z całkiem innemi, nie

Sprawdzić!

×

√ (Rozk. z 30.VII. Nr 8069/III.) Oryginał jest identyczny z 8068 ~

x) Pierwsza wytyczna -- Bellona XIX str. 114 -

20

odgrywającemi realnej roli ideami, zupełnie nie zastanawiając się ani przez chwilę nad zasadniczą w swym czasie koncepcją strategiczną Wodza Naczelnego, tak wyraźnie opisaną w „Roku 1920". Odżegnywa się od niej do tego stopnia, że kiedy mu to tenże Wódz Naczelny, Marszałek Piłsudski, wytknie w swoich artykułach*), gen. Kukiel krótko i kategorycznie w odpowiedzi na nie stwierdzi: „Odmienna idea Wodza Naczelnego, koncentracji sił frontu południowo-wschodniego „gdzieś między Kowlem a Brześciem" i uderzenia stąd wprost ku północy, zaznaczona w dziele J. Piłsudskiego „Rok 1920", str. 155, nie zaznaczyła się w pracy Szefa Sztabu Generalnego+ i szefa oddziału operacyjnego.

Nie jest wyjaśnionym powód tej rozbieżności: nasuwa się przypuszczenie, że zamiar ten nie został przekazany jako decyzja Sztabowi Generalnemu."2)

Skąd to# twierdzenie, jakiem prawem może takie rzeczy mówić historyk, który w poprzedniej swojej pracy, jakkolwiek najspokojniej w świecie na cytowane wyżej ustępy rozkazów nie zwrócił uwagi, jednakże sam mimowolnie wskazał ślady pracy nie kogo innego, jak Szefa Sztabu Generalnego, nad tą właśnie koncepcją Wodza Naczelnego, jakiem prawem teraz stwierdza bez zająknienia, ~~że~~ że koncepcja ta nie zaznaczyła się się w pracy

---

*) Nieco o Biurze Historycznem

2) Dokumenty do hist. planu - Bellona XX Str. 114-115.

Szefa Sztabu Generalnego? I jakiem prawem wyciąga wniosek, że prawdopodobnie „zamiar ten nie został przekazany jako decyzja Sztabowi Generalnemu," co w okolicznościach, w jakich artykuł gen. Kukiela został opublikowany, zostało zrozumiane jako podejrzenie o sfabrykowanie przez Marszałka Piłsudskiego całej idei już po wojnie? Jest to tembardziej ~~zrozumiałe~~ zdumiewające, że w tej samej teczce archiwum Biura Historycznego, w której znajdują się cytowane w pierwszej pracy przez gen. Kukiela rozkazy, znajduje się kilka innych dokumentów, bodaj że wyraźniej jeszcze mówiące o pracy Sztabu Generalnego nad ideą Wodza Naczelnego, opisaną przez niego w „Roku 1920."

Dla usunięcia wszelkich pod tym względem wątpliwości przytaczam w załącznikach in extenso rozkaz 7945/III z 27. lipca, oraz drugi, niecytowany przez Kukiela, a w tej samej teczce № 155 ~~leżący~~ przechowany rozkaz 8068/III z 30. lipca. Już rozkaz 7945/III, a szczególnie cały jego ustęp II. i III. nie pozostawia żadnych wątpliwości co do ~~ducha~~ pracy Szefa Sztabu w duchu omówionej powyżej ~~of~~ idei strategicznej Wodza Naczelnego. ~~Tem mniej~~ Również nie budzi pod tym względem wątpliwości ~~pozostawia~~ drugi in extenso w załączniku przytoczony rozkaz 8068/III. Mowa tam o konieczności ~~utrzymania linji~~ przywrócenia linji Orlanki i Leśnej; o utrzymaniu „za wszelką cenę

linji Grajewo-Osowiec-Narew-Orlanka-Brześć; dwukrotnie pod adresem 3 armji jest podkreślona potrzeba bezwzględna utrzymania Kowla; a reasumpcją tych wszystkich zarządzeń jest ustęp końcowy, który mówi wyraźnie, że „szybki i dodatni wynik toczącej się akcji w rejonie Brody-Dubno (przyp. aut.: bitwa z Budiennym) wpłynie decydująco na utrzymanie linji Stochód-Styr i pozwoli Naczelnemu Dowództwu na przegrupowanie sił w celu przeprowadzenia na północy wydatnej kontrakcji".

W tejże teczce przechowany jest jeszcze jeden ~~akt~~ dokument z owego czasu; jest to mój list do gen. Sikorskiego, ówczesnego dowódcy grupy poleskiej, pisany w Brześciu 28. lipca. Okoliczności powstania tego dokumentu są następujące: w lipcu i pierwszych dniach sierpnia 1920 roku ~~by-łem~~ pełniłem funkcję oficera łącznikowego Szefa Sztabu Generalnego przy dowódcach na froncie; zakres mojej pracy obejmował przedewszystkiem 4-ą armję. W tym charakterze zostałem wysłany 28. lipca do

Brulion tego rozkazu pisany jest ręką Szefa Oddziału operacyjnego, płk. Piskora; posiada parafę Piskora i gen. Rozwadowskiego. Jest więc zaznaczeniem się pracy zarówno Szefa Sztabu generalnego, jak i szefa oddziału operacyjnego.

Brześcia dla skonstatowania stanu rzeczy w jego rejonie i zakomunikowania gen. Sikorskiemu bezpośrednio ~~decyzji~~ wytycznych do dalszych działań. W Brześciu generała Sikorskiego jeszcze nie zastałem, miejsce jego pobytu nie było tam dokładnie znane, ja zaś, przeczekawszy pół dnia i noc musiałem wracać do Warszawy, dokąd mnie powoływała depesza ze Sztabu Generalnego. Napisałem wobec tego list do gen. Sikorskiego, ~~następującej treści~~: który przytaczam in extenso w załączniku. Dokumenty tego rodzaju mają szczególną wartość dla umiejętnego historyka; skierowane osobiście do jednej tylko osoby nie potrzebują liczyć się z koniecznością tajemnicy, jaką otacza się operacyjne plany przed ich zrealizowaniem; nie potrzebują też brać pod uwagę wpływu na morale dowódców i wojska; toteż zazwyczaj są one znacznie bardziej ~~b~~ szczere i znacznie bezpośredniej wyrażają myśli, aniżeli oficjalne rozkazy. List mój nie pozostawia już żadnych wątpliwości co do planu działania: wbrew apelom, wyrażonym w poprzednio cytowanych rozkazach ~~w kier~~ do armii 1ej i 4ej co do utrzymania pewnej linji frontu, mówi on bez ogródek, że „liczyć się należy z dalszą nieutrzymałością 1ej i 4ej armii. Dosyć głębokie jeszcze cofnięcie się tam musi być liczone."
I dalej mówi o dalszych planach opera-

cyjnych: „~~Kontrakcja~~ Tak czy inaczej kontrakcja jest proponowana z rejonu Brześcia zwartą masą wojsk ku północnemu-wschodowi”. ~~Ab~~ Czyż pozostawia to jakiekolwiek wątpliwości?

rozumny?!

Dokument ten bezsprzecznie nie jest bezpośrednim wyrazem pracy Szefa Sztabu Generalnego; ale pisany przez specjalnie do Brześcia wysłanego oficera łącznikowego tegoż Szefa Sztabu jest bezsprzecznie wynikiem całości pracy, rozwiniętej dla stworzenia warunków do możliwości zrealizowania planu.

Nie mógł on nie być znany gen. Kukielowi; przechowany jest w teczce porządkowej ~~ze~~ aktów operacyjnych Naczelnego Dowództwa na lipiec 1920, w której są złożone również poprzednio cytowane rozkazy operacyjne; był on w pracach Biura Historycznego już dawniej analizowany i przytaczany w publikacji zastępcy Szefa Biura, mjra. Zawadzkiego *); niewątpliwie musiał być omawiany przez mjra Zawadzkiego i gen. Kukiela w związku z ich pracami w Biurze, względnie na seminarjach, na których gen. Kukiel odczytywał swoje prace. A jednak, pomimo tak wyraźnej i bezpośredniej treści gen. Kukiel nie widzi pracy Sztabu Generalnego nad ideą Marszałka.

zmienić!

Nie pracując specjalnie nad historją bitwy warszawskiej, nie mogę być pewnym, czy znalazłem wszystkie dokumenty, stwierdzające pracę w r. 1920 w myśl planu,

---

*)

25

opisanego przez Marszałka Piłsudskiego w „Roku 1920". Już te jednak, które przytoczyłem, V w tym stanie rzeczy ~~wystarczające są na dowód~~, ~~że~~ twierdzenie gen. Kukiela, wygłoszonego po wytknięciu mu przez Marszałka, że jego plan negliżuje, a mówiącego że idea Wodza Naczelnego nie zaznaczyła się w pracy Szefa Sztabu Generalnego i szefa oddziału Operacyjnego i przypisywało nie była im przekazana, ~~że twierdzenia tego~~ nie może być uważane za przeoczenie czy naiwność; jest to świadome i cyniczne fałszowanie historji, obliczone chyba na to, że mając pod swoją władzą archiwa, łatwo do nich zamknąć dostęp ludziom, którzyby umiejętnie i uczciwie chcieli pisać historję.

V jak pozwala ją otwarcie nazwać relacja Marszałka,

Specjalnie w analizie tego momentu historji naszej wojny tego rodzaju fałszywe przedstawienie stanu rzeczy ~~nie bardzo~~ ma bardzo dużą doniosłość, w konsekwencji swojej bowiem doprowadza do zupełnie nieprawdziwego obrazu ewolucji myśli operacyjnej, decydującej o przebiegu zdarzeń. Etapy tej myśli, V były następujące: dążenie do realizacji planu koncentracji w rejonie Brześcia i uderzenia stamtąd, przez szybkie

V dowodnie mówią, że w czasie od 27 do 30 lipca pracowano widocznie w sztabie pod sugestją myśli o koncentracji w rejonie Brześcia ~~od Kowla~~ dla zorganizowania ~~stąd~~ stamtąd przeciwnatarcia, że kładziono nacisk na konieczność utrzymania Kowla, i że wiązano to z projektowanem przeciwnatarciem. ~~Być może, że zmienne idee Szefa Sztabu Generalnego~~ 27 lipca wyjechał Wódz Naczelny do Chełma i tegoż dnia, niewątpliwie pod jego bezpośrednią sugestją, pisany jest rozkaz 7945/III, w swoim założeniu będący bardzo ścisłem przygotowaniem do zamierzonego manewru; niezawodnie, że ~~zmienne~~ idee Szefa

opisanego przez Marszałka Piłsudskiego w „Roku 1920". Już to jednak, które przytoczyłem, wystarczająco mówią same ~~[illegible] dla dowodu~~, ~~że~~ twierdzenie gen. Kukiela, wygłoszonego po wydrukowaniu już przez Marszałka, że jego plan [illegible], a [illegible] że idea Wodza Naczelnego nie [illegible] się w [illegible] Szefa Sztabu Generalnego i [illegible] operacyjnego i przygotowania nie było im przekazane, ~~to świadectwo~~ tego nie może być [illegible] na przeoczenie przy [illegible]; jest to świadome i szczere fałszowanie historii, obliczone chyba na to, że [illegible], [illegible] archiwa, łatwo do [illegible] dostęp [illegible], [illegible] [illegible] i [illegible] pisać historię.

Sprzeciwia się analizie tego momentu historii naszej wojny tego rodzaju fałszywe przedstawienie, [illegible] nie [illegible] [illegible], w [illegible] terenu doprowadza do najpełniej nie[illegible] obrazu przebiegu myśli operacyjnej, decydującej o przebiegu kampanii [illegible] wystąpiły: dążenie do realizacji planu koncentracji w rejonie [illegible] i [illegible], przez szybkie

Vide [illegible] Marszałka

(do str. 23.)

Sztabu Generalnego, niezawsze z ideą przewodnią Wodza się pokrywające, dosyć zresztą zmienne i niezawsze skonkretyzowane, wywarły na rozkazodawstwo Sztabu wpływ, zacierający właściwą ideę Wodza; przez cały ten okres jednak nie znajdziemy ~~zasadniczego za~~ żadnego zarządzenia, sprzecznego z planem koncentracji „gdzieś między Kowlem a Brześciem" po wygraniu bitwy na południu, odwrotnie, idea koncentracji w Brześciu, utrzymania Kowla i przeciwnatarcia najkonsekwentniej we wszystkich rozkazach między 27 a 30 lipca się powtarza; skłonny jestem przyjąć, po zanalizowaniu rozkazodawstwa z tych dni i dni poprzednich, że właśnie 27. lipca, przed wyjazdem do ~~Brześcia~~ Chełma, Wódz Naczelny wyłożył swą ideę Szefowi Sztabu Generalnego i Szefowi Oddziału operacyjnego.

~~ma~~ a zwycięskie skończenie bitwy z Budiennym pod Brodami - Warunkami powodzenia tego manewru jest utrzymanie Brześcia,[x] w rejonie którego ma się odbyć koncentracja i Kowla, leżącego na linji marszu z południa pod Brześć. Upadek Brześcia, niemożność wskutek tego utrzymania Kowla, całą ideę obalił. Wówczas Wódz Naczelny, chwilowo zachwiany moralnie, ~~zaczyna~~ ~~pracow~~ać nad nową ideą i zatrzymuje się na koncepcji, zrealizowanej w bitwie warszawskiej. Przy takim stanie rzeczy bitwa nad Bugiem, toczona z dużą zaciętością po utracie Brześcia odegrała strategicznie rolę zdobycia czasu dla powzięcia decyzji i dla zyskania lepszych warunków dla nakazanego odwrotu i przegrupowania.

Zupełnie inaczej wygląda ta analiza, jeżeli się zneglizuje pierwszą decyzję, związaną z Brześciem. Wówczas - bitwa nad Bugiem staje się bitwą o zwycięstwo, i dopiero jej przegrana, względnie jej przerwanie z powodu braku nadziei na zwycięstwo, w konsekwencji wywoływało ~~do~~ nowe, + związane z głębszem cofnięciem, idee i plany. Naturalnie gen. Kukiel, zneglizowawszy plan brzeski, przeprowadził analizę według tego drugiego rozumowania. Być może - nie chcę tu tej rzeczy rozstrzygać bez dokładnego ~~analizy~~ studjum - były to przesłanki myślowe Szefa Sztabu Generalnego, wkładanie ich jednakże w mózg Wodza Naczelnego, co najspokojniej robi Kukiel,*) stwarza obraz, nie wspólnego nie mający z prawdą historyczną. A przecież Wódz Naczelny, a nie jego Szef Sztabu, decydował w zasadniczych ideach!

---

*) Bellona XIX, str. 128-129.

~~Dró~~ ~~Ktoś~~

Dlaczego więc popełniać tak rażące błędy, i wyciągać z nich konsekwencje tak rażąco sprzeczne z prawdą historyczną?

Dla odpowiedzi na to pytanie muszę odsłonić rąbek intymnych spraw, związanych ~~z~~ z Biurem Historycznem Sztabu Generalnego, którego Szefem był wówczas gen. Kukiel. Nie jest to dla mnie przyjemnością, uważam jednak, że postawiwszy tak ciężkie zarzuty, muszę do końca przeprowadzić dowód ich prawdziwości.

W roku 1924, będąc Szefem Biura Historycznego, pomagałem Marszałkowi Piłsudskiemu w jego pracy nad „Rokiem 1920". Pomoc ta wyrażała się w dostarczaniu z archiwum wojny, będącego pod moim zarządem, żądanych materjałów i robienia potrzebnych Marszałkowi zestawień. Abstrahuję tu od swojego osobistego do Marszałka Piłsudskiego stosunku; wyrażał się on może w specjalnej gorliwości, z jaką wykonywałem jego zlecenia. Uważam jednak, że zrozumiałym dla każdego sumiennego historyka obowiązkiem być musi ułatwienie pracy Wodzowi Naczelnemu, który chce opisać historję swego dowodzenia!

Ministrem spraw wojskowych był wówczas gen. Sikorski. Wyjście „Roku 1920" wywołało jego poważne niezadowolenie. Zwracam uwagę, że ustęp tej książki, mówiący ~~ch~~ o planach strategicznych, związanych z Brześciem, i o ich upadku pod wpływem niespodziewanej jego utraty, ~~był~~ ~~naj~~ ~~bardzo~~ jest najbardziej pod adresem gen. Sikorskiego krytycznym ustępem w książce.

Kiedy ~~na~~ w jesieni 1924 roku wskutek ciężkiej choroby wyjechać musiałem na kuracje, zastępca mój, mjr. Zawadzki, mając zaufania generała Sikorskiego, w kilkakrotnych z nim rozmowach ustalał plan dalszej pracy Biura

Historycznego. Nie znano szczegółów tych zamiarów, po moim powrocie bowiem w grudniu 1924 r. mjr Zawadzki ogólnikowo mnie poinformował, że omawiano plan opracowania historycznego bitwy warszawskiej. Z początkiem stycznia 1925 roku wyjeżdżałem na dalszą kuracje zagranicę. Podówczas, w dniu mego wyjazdu już w wagonie kolejowym, zawiadomił mnie mjr. Zawadzki, że Minister zdecydował się mianować szefem Biura Historycznego gen. Kukiela. Wiadomość ta, otrzymana w chwili, kiedy nie mogłem już (zupełnie niespodzianie) nawet oddać w ręce następcy służby, zaniepokoiła mnie poważnie; gen. Kukiel, jak mi powiedział mjr. Zawadzki, przychodził specjalnie dla zorganizowania pracy nad historją bitwy warszawskiej. Decyzja co do tego niewątpliwie zapadła już ~~to~~ dawniej; dlaczegoż więc Minister nie skorzystał z mego kilkotygodniowego pobytu w Warszawie, aby mnie o niej zawiadomić? Niepokoiło mnie to, że gen. Sikorski, którego istotny stosunek do Marszałka Piłsudskiego był mi dokładnie znany, o którym też wiedziałem, jak czułym jest na punkcie swoich zasług wojennych, utrudni rzeczową i bezstronną pracę nad historją wojny. ~~Dosóż bowiem nagle w tak osobliwy sposób powodował na to~~ Niebawem okazało się (o czem dowiedziałem się znacznie później), że moje przeczucia mnie nie zawiodły. W kilka dni po objęciu Szefostwa Biura gen. Kukiel pisał do jednego ze swych zaufanych oficerów: „

nie pisać! Wobec tego, że nowy szef biura nikogo z personelu nie zmienił, nie ulega wątpliwości, że mnie miał na myśli, pisząc po-

wyższe słowa. Zastanawiałem się, w czem gen. Kukiel dopatrzył się „panegiryków" z mojej strony? Doszedłem do przekonania, że to moja pomoc, udzielona w pracy Marszałkowi Piłsudskiemu, znalazła w umyśle jego następcy taką ocenę.

Potwierdziły to zresztą dalsze dzieje pracy gen. Kukiela na tym stanowisku. Zwracając się ~~do ca~~ w swej pracy o relacje czy wyjaśnienia do całego szeregu aktorów wojny, ani razu nie prosił o nie głównego tej wojny aktora, chociaż wszystkie jego studja o pracę nie czyją inną, jak Wodza Naczelnego, zahaczały. Powstał warsztat, w którym preparowano historję dla umniejszenia wielkiej twórczości i pracy Wodza Naczelnego, a efektem jej — omówione wyżej publikacje gen. Kukiela.

To preparowanie historji odbywało się tak uporczywie, ~~że~~ nie pomógł nawet gwałtowny atak Marszałka, piętnujący te metody pracy, ~~że pomimo~~ który tak głośnem echem odbił się w całej Polsce; te same metody trwały, i ślady ~~ich~~ dotkliwe ich znajdowałem jeszcze w jesieni 1926 roku, kiedy po ~~przez~~ ~~półto~~ prawie dwuletniej przerwie wracałem na stanowisko Szefa Biura Historycznego.

O tych dalszych przejawach ~~pracy~~ preparowania historji nie będę już mówił — ~~nie wchodzą one w zakres~~ sądzę bowiem, że przedstawione powyżej ~~dowody~~ fakty są wystarczającym argumentem na dowód, że z tak pracującym człowiekiem „nauki" nie można się wiązać w pracy, która ~~naprawdę~~ musi być naprawdę naukową i bezstronną.

Nawet bowiem, gdyby moje zarzuty świadomego złośliwego działania gen. Kukiela okazały się nieuzasadnione, ~~to~~ to pozostałby niewątpliwie nieodparty jeden fakt: że w takim razie bezkrytycyzm i naiwność gen. Kukiela idą tak daleko, że nie można go traktować jako poważnego człowieka nauki i historyka.

Pod koniec r.1926, objąwszy ponownie szefostwo Biura Historycznego, znalazłem tam poprzednio mi nieznaną tekę, zatytułowaną: "Akta korespondencji z generałami Henrysem i Weygandem oraz Misją francuską podczas bitwy warszawskiej oraz dyspozycje i instrukcje z lata 1920 r., stanowiące własność generała broni Rozwadowskiego". Teka ta zawiera plik akt, porządkowanych po wojnie w Generalnym Inspektoracie Kawalerji przez ś.p. ppłk.Laudańskiego,ujętych w 56 koszulek numerowanych i zaopatrzonych kolejnemi numerami. Dodana jest "Notatka objaśniająca" generała Rozwadowskiego i wykaz dokumentów. Z notatki objaśniającej dowiadujemy się, że gen.Rozwadowski dlatego do dnia 10.V.1925 r. te rozkazy u siebie przechowywał i "usunął z ewidencji Sztabu Generalnego", iż danie przedwcześnie sposobności do ujawnienia tych aktów stworzyłoby pewne trudności dyplomatyczne; wyraża się w tem myśl, że oddanie akt do archiwum, prowadzonego pod odpowiedzialnością Szefa Sztabu Generalnego, nie daje gwarancji zachowania w tajemnicy tego, czego ujawnienie stanowiłoby szkodę dla państwa.

Na spisie dokumentów, który jest jednocześnie protokołem oddania ich do Biura Historycznego,podpisanym dnia 14 maja 1925 r. przez gen.Kukiela i ppłk. Laudańskiego, dwukrotnie dopisane jest zastrzeżenie, że stanowią one własność osobistą gen.Rozwadowskiego.

Nie chcę tu wdawać się w ocenę tego rodzaju postępowania zarówno gen.Rozwadowskiego, jak i akceptującego przez swój podpis takie postępowanie ówczesnego oficjalnego przedstawiciela interesów wojska

w sprawach archiwalnych, gen. Kukiela. Tego rodzaju wyświadczanie prywatnych grzeczności jednemu generałowi przez drugiego, i przyjmowanie ich wówczas, kiedy rozkazy Ministra wyraźnie określały prawo własności aktów służbowych,[x] jest przestępstwem służbowem ze strony obu tych generałów i w zupełności pokrywa się z zarzutem ukrywania dokumentów, podniesionym publicznie przez Marszałka Piłsudskiego w liście otwartym do Szefa Sztabu Generalnego, a powtórzonym w artykule w "Kurjerze Porannym"[xx].

Faktem jest, że akty te zostały udostępnione gen. Kukielowi i posłużyły mu za główny materjał do artykułu, ogłoszonego w sierpniowym zeszycie "Bellony" z r. 1925.[2]

Artykuł ten wywołał gwałtowną krytykę ze strony marszałka Piłsudskiego[3], na którą gen. Kukiel odpowiedział w Bellonie ogłoszeniem kilku dokumentów na których opierał swą pracę i podaniem facsimile fotograficznego dwóch aktów.[4]

---

x) Dziennik Rozkazów Nr. 9 z 17 marca 1925 poz. 101. "Ponieważ w czasie wojny przy nieuregulowanych zasadach archiwowania akt, panował powszechny zwyczaj zabierania przez oficerów pracujących w sztabach, różnych dokumentów na własność, co w skutkach pociągnęło zdekompletowanie archiwów właściwych dowództw, przypominam, że każdy akt służbowy jest własnością państwową i samowolne przywłaszczanie jest czynem karygodnym. Z tego względu polecam wszystkim posiadaczom akt treści historycznej z okresu minionej naszej wojny, przesłać je najpóźniej do dn. 1 maja br. do Biura Historycznego Szt. Gen... Apelując do poczucia obowiązku solidarnego wysiłku wszystkich uczestników minionej wojny, celem możliwie pełnego i objektywnego odtworzenia jej przebiegu, zapowiadam, że po oznaczonym terminie będę wdrażał dochodzenia sądowe przeciwko tym, którzyby utaili posiadane dokumenty".

xx) List ~~otw. do Szefa Szt. Gen.~~ otwartym do redaktora Kurjera porannego, tamże 6. września 1925. Nieco o Biurze Historycznem - Kurjer poranny 3 października 1925.

2) Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej - Bellona t. XIX, 1925, str. 113 - 134.

3) Nieco o Biurze Historycznem. Kurjer Poranny z 3, 5, 12, 14, 21, 22 października i 6 listopada 1925.

4) Dokumenty do historji planu operacji warszawskiej - Bellona t. XX, 1925, str. 114-136.

Wobec tego, że, jak powiedziałem, teka gen. Rozwadowskiego dostarczyła gen.Kukielowi głównych materjałów do jego prac, należy jej zawartość bliżej zanalizować.

Znający tajniki pracy gen.Rozwadowskiego, jako Szefa Sztabu Generalnego, wiedzą, że był on bardzo niesystematyczny, i że szuflady jego biurka zalegało zawsze całe mnóstwo aktów, bądźto niezałatwionych, bądźteż wrzuconych tam po zaznajomieniu się z niemi generała. Te właśnie stosy akt, zabrane przez gen. Rozwadowskiego przy ustępowaniu jego z Szefostwa Sztabu, zostały później uporządkowane i złączone pewnemi kompleksami w tekach. Teka, o której mówię zawiera głównie pisma, skierowywane do Szefa Sztabu Generalnego w lecie 1920 przez szefa misji francuskiej, gen.Henrysa oraz gen.Weyganda. Akta pierwszorzędnej wagi dla historji planów bitwy warszawskiej. Znajdujemy tam na oryginałach również marginesowe dopiski, podkreślenia itp.,robione przeważnie niewątpliwie ręką gen.Rozwadowskiego. Dla historyka zatem akty te będą stanowiły nietylko wyraz opinji autora aktu, lecz również Szefa Sztabu Generalnego. Akty te pozornie uporządkowane są wzorowo. Każdy ujęty jest w koszulkę, na której ręką ppłk.Laudańskiego (ze sztabu gen.Rozwadowskiego, jako Gen.Insp. Kawal.) podany jest tytuł aktu atramentem, oraz numer kolejny aktu w teczce, niebieskim ołówkiem. Te numery kolejne tymże niebieskim ołówkiem pisane, powtarzają się też na oryginalnych aktach. Akty te widocznie już poprzednio były porządkowane, układane w pewnej kolejności i numerowane czerwonym ołówkiem,

któreto numery zostały później, przy stawianiu numeru niebieskiego, niebieskim ołówkiem przekreślone. Z tego, co poprzednio powiedziałem wynika, że numeracja ta była robiona nie współcześnie, a już po wojnie, do roku 1925, rzecz, która jest z punktu widzenia nauki archiwalnej dewastacją aktów, ale której niema powodu przypisać złej woli, a trzeba złożyć na karb nieświadomości czy lekkomyślności porządkującego.

Gorzej jest, jeżeli przystąpimy do dalszej analizy. Oto okazuje się, że uwagi marginesowe gen. Rozwadowskiego oraz podkreślenia robione są kilku rodzajami ołówków i to niekiedy na tej samej stronie; jest wątpliwe, czy uwagi te mogły powstać jednocześnie. Wątpliwość tę podnosi fakt, że niektóre notatki są robione ołówkiem identycznym do tego, którym jest podana na aktach, niewątpliwie z okresu znacznie późniejszego, pochodząca, numeracja porządkowa. Nasuwa się przypuszczenie, że adnotacje te były robione mocno ex post, znacznie po wojnie, jakkolwiek żadnych pod tym względem uwag ani obok notatki, ani na koszulce niema. Przypuszczenie to tak mnie niepokoiło - tego rodzaju preparowanie akt równe jest przecie dorabianiu ex post dokumentów historycznych, że zacząłem szukać wyraźniejszych dowodów.

Znalazłem je, w formie rzucającej się wprost w oczy w koszulce, mającej nr. porządkowy 9., zatytułowanej "Raport Nr.141, Lwów czy Warszawa z 29. VII". Oprócz kilku innych kartek jest tam ćwiartka papieru, tymsamym numerem 9 zaopatrzona, ~~a reprodukowana na załączonej fotografji.~~

Środkowa część kartki, ma napisane atramentem ręką gen.Sosnkowskiego, ówczesnego ministra spraw wojsk. słowa: "Generała broni Józefa Hallera mianuję wojennym gubernatorem Warszawy. 29.VII.20". Nad tym napisem u góry ręką gen.Rozwadowskiego dopisek ołówkiem:"Autograf Nacz.Państwa", u dołu zaś tąże ręką "Proponowałem i uzyskałem mianowanie go wraz z płkow. Zagórskim, jako szefem sztabu na dow.frontu półn. na miejsce Szeptyckiego Rwd" (Parafa gen.Rozwadowskiego). Autentyczność pisma gen.Sosnkowskiego nie ulega tu wątpliwości; charakter pisma jest ~~tu~~ zupełnie niezgodny z charakterem pisma marszałka Piłsudskiego, natomiast identyczny z pismem gen.Sosnkowskiego. Stwierdza zresztą to samo gen.Sosnkowski,którego prosiłem o zbadanie dokumentu. Dopisek gen.Rozwadowskiego jest niewątpliwie zrobiony ex post,jakkolwiek żadna uwaga gen.Rozwadowskiego tego nie stwierdza: przedewszystkiem wyrazu "autograf" nie używa się ~~nigdy~~ do aktów bieżących; następnie, przypuszczać należy, że pisząc swą adnotację współcześnie, gen. Rozwadowski nie zrobiłby takiej pomyłki, chyba, że mielibyśmy tu do czynienia ze złą wolą, czego nie przypuszczam. Jednakże pomyłka ta dowodzi dwóch rzeczy: 1)że gen.Rozwadowski robił adnotacje na aktach bardzo lekkomyślnie, 2)że robił je już po wojnie, w każdym razie w jakiś czas po powstaniu aktu, nigdzie tego nie zaznaczając. Stwierdzenie tego faktu nakazuje podejrzliwie odnosić się do wszystkich uwag marginesowych gen.Rozwadowskiego, tembardziej, jeżeli, jak to wyżej wykazałem,podejrzliwość tę wzbudza ołówek, którym są one dopisane.

Jak się do tego aktu odnosi gen.Kukiel?

Obowiązywał go, jako historyka bitwy warszawskiej oraz oficera, odpowiedzialnego za archiwum, w którem akt ten jest przechowywany, specjalny krytycyzm w stosunku do aktów historycznych. W tym specjalnie wypadku był w łatwem położeniu. Wszyscy wchodzący w grę ludzie żyją, i komunikacja z nimi była w 1925 roku bardzo łatwa. Pozatem nawet, gdyby nie dysponował aparatem krytycznym, jaki mu dawać powinno wykształcenie historyka, znał doskonale charakter pisma zarówno Piłsudskiego jak Sosnkowskiego,pracując z nimi, przez jakiś czas bezpośrednio przy ich boku, od lat kilkunastu. W tych okolicznościach akt dostaje się do jego rąk i oto - na koszulce dokumentu, pod jego tytułem, napisanym ręką ppłk.Laudańskiego,znajdujemy dopisek ręką gen.Kukiela: "i notatka autogr. N.Wodza z 29 lipca 1920".

Czy to nie jest fałszowanie dokumentów? Wyobrażam sobie, że akt ten dostaje za lat kilkadziesiąt do rąk historyk, badający zagadnienie stosunku Marszałka do gen.Józefa Hallera. Adnotacje dwóch autorytatywnych osób pozwolą mu nie badać dokumentu pod względem autentyczności. Niewątpliwie historyk ten mógłby z tej małej notatki wysnuć niejeden wniosek, obchodzący go w jego zagadnieniu.

W tym wypadku jednak rzecz jest o tyle łatwa do sprostowania, że akt dotychczas nie był wyzyskiwany w publikacjach i wskutek tego ostrzeżenie,umieszczone na koszulce dokumentu, uchroni historyka od błędu. Gorzej, jeżeli analogiczne preparowanie aktów zostaje już wyzyskane publicystycznie. A tak się rzecz ma z drugim aktem w tej samej tece.

Oto koszulka z liczbą porządkową 14, zatytułowana ręką ppłk.Laudańskiego "Gen. Weygand o sytuacji ze szkicem 2.VIII.20." Wewnątrz dwukartkowy autograf gen.Weyganda, pokreślony trzema kolorami ołówków, oraz luźna kartka z narysowanym chemicznym ołówkiem szkicem, oznaczającym spływanie dywizyj ze wschodu na przedmoście Warszawy. Na koszulce, pod tytułem powyżej przytoczonym, dopisek ręką gen.Kukiela: "Szkic nie należy tutaj; jest kreślony 6. lub 7.VIII. ręką marszałka Piłsudskiego - Kukiel gen.bryg." W załączniku do publikacji gen.Kukiela "Dokumenty do historji planu operacji warszawskiej" x) jest podana jego reprodukcja fotograficzna, z podpisem: "Szkic koncentracji 1-ej armji na przedmościu warszawskiem, skreślony ręką Wodza Naczelnego, zapewne 5.lub 6 sierpnia 1920" , w tekście zaś tejże publikacji podane jest następujące wyjaśnienie: "Nadto zachował się szkic ołówkowy, kreślony ręką Wodza Naczelnego, pochodzący z okresu powstawania decyzji, wcześniejszy od "Rozkazu do przegrupowania"; szkic ten przedstawia odwrót 1-ej armji na przedmoście. Przytaczam również fotografję tego szkicu".

~~Ponowną reprodukcję fotograficzną tego szkicu podaję w załączniku.~~

Stwierdzam na podstawie badania osobistego oraz gen.Sosnkowskiego, że szkic ten rysowany jest ręką nie Naczelnego Wodza, a ówczesnego Ministra Spraw Wojskowych, gen.Sosnkowskiego.

---

x) Bellona 1925 t.XX.str.116.

Generał Kukiel miał co do tego dokumentu te same bardzo łatwe warunki stwierdzenia autorstwa, co w poprzednim dokumencie. Tylko o ile tam rzecz została nieopublikowana, to tutaj w lekkomyślności swej posunął się tak daleko, że bez sprawdzenia dokument ogłosił drukiem. Czy kierowała generałem Kukielem tylko karygodna lekkomyślność, czyteż miał on inne jakieś, dodatkowe cele w tego rodzaju wprowadzaniu w błąd czytającej artykuł publiczności[x]. Odpowiedź na to znajduję w analizie okoliczności, w jakich publikacja nastąpiła.

Marszałek Piłsudski w swoim "Roku 1920" pisze[xx], mówiąc o swoim stosunku do gen. Rozwadowskiego oraz o naradach nad planami wojny, dyskutowanemi na placu Saskim przez gen.Rozwadowskiego,Sosnkowskiego i Weyganda: "Osobiście mały brałem udział w dyskusjach i sporach..." i dalej "Przechodząc do decyzji, powziętej przeze mnie 6 sierpnia zaznaczyć odrazu muszę, że przy tych dyskusjach, którym nieraz niechętnie się przysłuchiwałem..." itd. Marszałek Piłsudski swoją relacją stwierdza, że konferencje te na placu Saskim w niczem nie wpłynęły na jego decyzję 6 sierpnia. Gen. Kukiel natomiast w swej pierwszej pracy podsuwa inne,sprzeczne z powyższą relacją Marszałka, wnioski: "Wódz Naczelny brał udział w tych naradach zarówno przed wyjazdem do Chełma, jak po powrocie, gdy sytuacja, wobec przebiegu bitwy nad Bugiem, narzucała już zagadnienie operacyj nad Wisłą...." Poczem zaznacza się, że "narady nie były protokołowane; nie dochowały się też żadne szkice

---

x) Nb. przeważnie oficerów, którzy są nieomal jedynymi czytelnikami "Bellony".

xx) Wydanie I. Str. 166, 168

i bruljony z czasu przed 6 sierpnia, odnoszące się do studjowanej operacji..." ale "dokumenty z tego okresu pozwalają ustalić kierunek myślowy poszczególnych uczestników"[x)] Poczem na kilku stronach przedstawiona jest ewolucja poglądów głównych osób, działających w tym okresie, ewolucja, której losy w całym splocie opisu związane się stają z konferencjami na placu Saskim. Na podstawie jakich danych stworzył gen.Kukiel tę analizę, trudno mi jest dociec. Wrażenie zostaje jedno: warsztatem, gdzie został stworzony plan bitwy warszawskiej, jest gabinet Szefa Sztabu Generalnego na placu Saskim i codzienne w nim konferencje.

Przeciwko tego rodzaju interpretacji wystąpił ostro marszałek Piłsudski. "Zacytowałem samego siebie, twierdząc wbrew Tuhaczewskiemu, że żadnej narady ani rady nie zwoływałem, na to pan Kukiel stwierdza odwrotnie, że "narady nie były protokołowane", tak, nie były protokołowane, że "nie dochowały się żadne szkice i bruljony z czasów przed 6 sierpnia". Narady więc były i wobec tego, że wychowanek uniwersytetu Jana Kazimierza stale w opisie tych narad miesza Naczelnego Wodza do tych narad, "uzgadniając" go stale nie z kim innym, jak z generałem Rozwadowskim, Szefem Sztabu Naczelnego Wodza, wie zatem lepiej niż ja, co ówczesny Naczelny Wódz czynił i robił"[xx)]

I jako odpowiedź na to, publikacja przez gen. Kukiela szkicu, jego zdaniem kreślonego ręką Wodza Naczelnego. Nie wiem, na jakiej podstawie gen.Kukiel wywnioskował, że szkic ręką Wodza Naczelnego był kreślony. Faktem jest, że w pierwszej analizie tego dokumentu

---

x) Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej. Bellona XIX, 1925, Str.125.

xx) Nieco o Biurze Historycznem I.

jak świadczy o tem przytoczony powyżej dopisek na koszulce autografu, określił datę jego powstania na 6 lub 7 sierpnia, a więc już po powstaniu decyzji (decyzja rano 6 sierpnia już była zasadniczo gotowa). Przy szukaniu dowodów na potwierdzenie swoich tez co do roli konferencyj na placu Saskim przesuwa gen.Kukiel datę tego dokumentu, znowu niewiadomo na jakiej podstawie, na "zapewne 5 lub 6 sierpnia"; przesunięcie daty pierwszorzędnej wagi, skoro właśnie w nocy z 5 na 6 sierpnia decyzja Wodza została skrystalizowana, a w tekście objaśniającym do tego szkicu jest już bez żadnej wątpliwości stwierdzone, że pochodzi "on z okresu powstawania decyzyj, wcześniejszy od rozkazu o przegrupowaniu."

Znalazł się dowód na kłamliwość tez Wodza Naczelnego; oto w papierach Szefa Sztabu Generalnego, a więc najprawdopodobniej powstały nie gdzieindziej, jak na konferencjach w jego gabinecie, znajduje się szkic, kreślony ręką Wodza Naczelnego, i to wcześniejszy od rozkazu o przegrupowaniu, a świadczy o tem, że tenże Wódz Naczelny czynnie z Szefem Sztabu sprawy związane z tą decyzją dyskutował i plany posuwał do bardzo konkretnych form.

Ten cel publikacji jest mojem przypuszczeniem, ale poccóżby dokument ten był publikowany i interpretowany w artykule, stanowiącym odpowiedź na polemikę Marszałka? Faktem jest, że autorstwo dokumentu zostało sfałszowane, że publikowana data jego powstania została naciągnięta do potrzeb polemicznych gen.Kukiela, i że - jakkolwiek stanowi on dowód drugorzędnej wartości - w okolicznościach, w jakich został opublikowany, wprowadza wbłąd czytelnika w zagadnieniu pierwszorzędnej wartości historycznej.

Przytoczyłem powyżej charakterystykę systemu

"analizy" dokumentów przez gen.Kukiela. Niestety, moje w stosunku do niego zarzuty, jeżeli chodzi o pracę historyczną nad bitwą warszawską, nie mogą się do tego stwierdzenia ograniczyć. Dalsze porównanie wywodów gen. Kukiela ż istotnym stanem rzeczy zmusza mnie do postawienia mu, jako historykowi tej bitwy, znacznie cięższych zarzutów.

"Rok 1920" Marszałka Piłsudskiego, jako relacja Wodza Naczelnego, posiada i posiadać będzie zawsze pierwszorzędną wagę dla historyka. Jakkolwiek się do tej książki ustosunkujemy, każdy podany w niej wywód musi być przez historyka gruntownie zbadany i zanalizowany; stwierdzić nieprawdziwość poszczególnych twierdzeń autora można tylko na podstawie wyraźnych, niedwuznacznych, sprzecznych z temi twierdzeniami dowodów.

Pierwszorzędnej wagi relacją, poraz pierwszy publicznie wypowiedzianą,jest przedstawiony przez Marszałka jego pierwotny plan przeciwnatarcia na północy. Marszałek stwierdza cytatem z jednego ze swych pism z r.1921, że w sytuacji wojennej, jaka w lipcu 1920 się wytworzyła, powziął następującą ogólną myśl strategiczną: " 1)front północny wygrywa tylko czas - 2)w kraju energiczne przygotowanie rezerw - dyrygowałem je wtedy na Bug, bez plątania ich w walki odwrotowe frontu północnego, 3)skończenie z Budiennym i ściągnięcie z południa większych sił dla kontrataku, który planowałem z okolic Brześcia. Uparcie też do końca trzymałem się tej zasadniczej myśli". I dalej wyjaśnienie szczegółowsze tego cytatu: "Już po utracie Wilna przyszedłem do przekonania, że momentem zmiany dowódców na północnym froncie będzie przejście przez nasze wojska Bugu i Narwi. Przypuszczałem, że większa ilość wojsk na Polesiu,prawie

niezaangażowanych przy cofaniu się w bojach, utrzymać zdoła Brześć i okolice i w ten sposób osłonić zdoła koncentrację wojsk od południa dla silniejszego uderzenia. Koniecznym jednak warunkiem dla tej koncentracji było usunięcie z góry silnego atutu, który posiadał przeciwnik w jeździe Budiennego......
Kołem rozpędowem wojny na południu była jazda Budiennego i nie sądziłem, by mi było trudno, po usunięciu lub przynajmniej znacznem unieszkodliwieniu tej jazdy, wyciągnąć większe siły z południa, by je skoncentrować gdzieś pomiędzy Kowlem a Brześciem i wraz z grupą poleską, mało bojami zmęczoną, przejść do kontrataku w kierunku północnym". I dalej, po przeprowadzeniu analizy odwrotu poszczególnych jednostek dla stwierdzenia stanu moralnego wojsk na różnych odcinkach frontu: "liczyłem więc, iż mogę z pewnem prawdopodobieństwem łachować, że gdzieś w końcu lipca będę mógł przystąpić do decydujących operacyj". Następnie, po przedstawieniu powolnego rozwoju bitwy z Budiennym: "gdym niecierpliwie śledził przebieg boju w Chełmie, w kwaterze dowodzącego frontem gen. Rydza-Smigłego, nieprzyjaciel zdobywał już na północy Łomżę i w szybkim tempie zbliżał się do Bugu i Brześcia. Pamiętam - 30 lipca kazałem zapytać gen. Sikorskiego, dowodzącego w Brześciu, na jak długo liczyć mogę, że obroni Brześć i jego okolice. Było to dla mnie ważne, gdyż rozmyślnie zostawiłem na Stochodzie części 3-ej armji dla osłony od wschodu całego rejonu Kowla, gdzie w tym czasie zamierzałem koncentrować siły do kontrataku, gdy uda mi się skończyć z Budiennym. Odpowiedź brzmiała pocieszająco. Gen. Sikorski sądził, że uda mu się utrzymać w Brześciu i okolicach do 10 dni, a zatem

- jak sądziłem - pomimo powolnie rozwijającej się operacji przeciw jeździe nieprzyjacielskiej, uda mi się ją zakończyć. Niestety, obliczenia gen.Sikorskiego okazały się złudnemi - Brześć padł, 1 sierpnia. Brześć upadł, a z nim razem i cała moja kalkulacja.....
Niechybnie, upadek Brześcia, z którym tyle wiązałem, wywarł na mnie silne i głębokie wrażenie - tak był niespodziewany i nieoczekiwany. Lecz po dobie wahania się i rozmyślań, pożegnałem się ze swoją ideą i dałem rozkaz ewakuacji Kowla i cofnięcia 3-ej osłaniającej armji na Bug" x). Dalej, w następnym rozdziale, przechodzi Marszałek wprost do omówienia okoliczności, odnoszących się do decyzji bitwy warszawskiej.

Relacja pierwszorzędnej wagi. Oto Wódz Naczelny w swoich wspomnieniach stwierdza, że w pewnej fazie wielkiego odwrotu, kiedy lokalne próby zatrzymania się nie dały rezultatu, stworzył podstawową dla dalszych działań koncepcję strategiczną: wygrania na południu, skoncentrowania wojsk z południa i centrum w rejonie między Kowlem a Brześciem, i uderzenia stamtąd na główne siły nieprzyjacielskie ku północy; że warunkiem [koniecznym do zrealizowania tej] idei, było utrzymanie Brześcia przez czas, potrzebny do zakończenia bitwy z Budiennym i przesunięcia wojsk stamtąd na północ, między Kowel i Brześć; że upadek Brześcia uniemożliwił zrealizowanie tej idei; i że w konsekwencji Wódz Naczelny tej koncepcji zaniechał i zabrał się do nowej, która zrealizowała się w bitwie warszawskiej.

---

x) Piłsudski: Rok 1920 - Wyd.I. Str. 154-157.

Analiza możliwości wykonania projektowanego manewru okazuje się realną i możliwą, biorąc pod uwagę ówczesne warunki moralne, stosunek sił, planowany czas i przestrzenie, któreby wybrane do przeciwnatarcia jednostki musiały pokonać. Nie jest on tedy fantazją. Sądze, że wobec istnienia tego rodzaju zupełnie ścisłej relacji Wodza Naczelnego, obowiązkiem historyka jest traktować ją jako pewien drogowskaz w poszukiwaniach dokumentów, któreby pracę na rzecz tego rodzaju koncepcji potwierdzały, względnie pozwoliły wykazać jej konstrukcję ex post, dla usprawiedliwienia się przed historją, a więc kłamliwą.

Jak sobie poczyna z tem zagadnieniem gen. Kukiel, pisząc o tym właśnie okresie decyzyj x)?

Nad relacją Wodza Naczelnego przechodzi wogóle bez zwrócenia na nią uwagi. Zajmuje się natomiast szczegółowo planami, snutemi przez Szefa Sztabu Generalnego w tym okresie, planami nigdy niezrealizowanemi i nigdy wogóle przez Wodza Naczelnego nie branemi pod uwagę. Omawia tam wprawdzie rozkazy Naczelnego Dowództwa z 27 lipca Nr.7945/III. wspominając, że jest tam mowa o Brześciu "z którego rejonu ma być podjęta akcja zaczepna w większym stylu", mówi też o rozkazie Naczelnego Dowództwa, nakazującym "przywrócenie kontratakiem 4-ej armji Leśnej i Orlanki, wskazując, że stąd ma wyjść w pierwszych dniach sierpnia rozstrzygające przeciwuderzenie; w związku z tem i z ważnością utrzymania Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego grupa poleska ma trzymać przedpole w kierunku Kobrynia i osłaniać od północy

---

x) Pierwsza wytyczna.... Bellona XIX str.114.

3-ą armję" (Rozk.z 30.VII. Nr.8069/III). Czy nie jest identyczny z 8068.

Cytaty te z pierwszej pracy gen.Kukiela wskazują, ile śladów w rozkazodawstwie Naczelnego Dowództwa pozostawiła idea strategiczna Wodza Naczelnego. Ale gen. Kukiel to przeocza, wiąże z całkiem innemi, nie odgrywającemi realnej roli ideami, zupełnie nie zastanawiając się ani przez chwilę nad zasadniczą w owym czasie koncepcją strategiczną Wodza Naczelnego, tak wyraźnie opisaną w "Roku 1920". Odsuwa się od niej do tego stopnia, że kiedy mu to tenże Wódz Naczelny, Marszałek Piłsudski, wytknie w swoich artykułach[x)], gen.Kukiel krótko i kategorycznie w odpowiedzi na nie stwierdzi: "Odmienna idea Wodza Naczelnego, koncentracji sił frontu południowo-wschodniego" gdzieś między Kowlem a Brześciem" i uderzenia stąd wprost ku północy, zaznaczona w dziele J.Piłsudskiego "Rok 1920", str.155. nie zazaznaczyła się w pracy Szefa Sztabu Generalnego i szefa oddziału operacyjnego.

Nie jest wyjaśnionym powód tej rozbieżności: "nasuwa się przypuszczenie, że zamiar ten nie został przekazany jako decyzja Sztabowi Generalnemu" [2)]

Skąd to twierdzenie, jakiem prawem może takie rzeczy mówić historyk, który w poprzedniej swojej pracy, jakkolwiek najspokojniej w świecie na cytowane wyżej ustępy rozkazów, nie zwrócił uwagi, jednakże sam mimowolnie wskazał ślady pracy nie kogo innego, jak Szefa Sztabu Generalnego, nad tą właśnie koncepcją Wodza Naczelnego, jakiem prawem teraz stwierdza bez zająknienia, że koncepcja ta nie zaznaczyła się w pracy

---

[x)] Nieco o Biurze Historycznem.

[2)] Dokumenty do hist.planu. Bellona XX str.114-115.

Szefa Sztabu Generalnego. I jakiem prawem wyciąga wniosek, że prawdopodobnie "zamiar ten nie został przekazany jako decyzja Sztabowi Generalnemu", co w okolicznościach, w jakich artykuł gen.Kukiela został opublikowany, zostało zrozumiane jako podejrzenie o sfabrykowanie przez Marszałka Piłsudskiego całej idei już po wojnie. Jest to tembardziej zdumiewające, że w tej samej tece archiwum Biura Historycznego, w której znajdują się cytowane w pierwszej pracy przez gen Kukiela rozkazy, znajduje się kilka innych dokumentów, bodaj że wyraźniej jeszcze mówiące o pracy Sztabu Generalnego nad ideą Wodza Naczelnego, opisaną przez niego w "Roku 1920".

Dla usunięcia wszelkich pod tym względem wątpliwości przytaczam w załącznikach in extenso rozkaz 7945)III. z 27 lipca, oraz drugi, niecytowany przez Kukiela, a w tej samej tece Nr.155 przechowany rozkaz 8068)III. z 30 lipca. Już rozkaz 7945)III., a szczególnie cały jego ustęp II.i III. nie pozostawia żadnych wątpliwości co do pracy Szefa Sztabu w duchu omówionej poprzednio idei strategicznej Wodza Naczelnego.

Również nie budzi pod tym względem wątpliwości drugi in extenso w załączniku przytoczony rozkaz 8068)III. Mowa tam o konieczności przywrócenia linji Orlanki i Leśnej; o utrzymaniu za wszelką cenę linji Grajewo - Ossowiec - Narew - Orlanka - Brześć; dwukrotnie pod adresem 3 armji jest podkreślona potrzeba bezwzględna utrzymania Kowla; a reasumpcją tych wszystkich zarządzeń jest ustęp końcowy, który mówi wyraźnie, że "szybki i dodatni wynik toczącej się akcji w rejonie Brody - Dubno(przyp.aut.:Bitwa z Budiennym) wpłynie decydująco na utrzymanie linji

48

Stochód - Styr i pozwoli Naczelnemu Dowództwu na przegrupowanie sił w celu przeprowadzenia na północy wydatnej kontrakcji".

Bruljon tego rozkazu pisany jest ręką Szefa Oddziału operacyjnego, pułk. Piskora; posiada parafę Piskora i gen. Rozwadowskiego. Jest więc zaznaczeniem się pracy zarówno Szefa Sztabu generalnego, jak i szefa oddziału operacyjnego.

W tejże tece przechowany jest jeszcze jeden dokument z owego czasu; jest to mój list do gen. Sikorskiego, ówczesnego dowódcy grupy poleskiej, pisany w Brześciu 28 lipca. Okoliczności powstania tego dokumentu są następujące: w lipcu i pierwszych dniach sierpniach 1920 roku pełniłem funkcję oficera łącznikowego Szefa Sztabu Generalnego przy dowódcach na froncie; zakres mojej pracy obejmował przedewszystkiem 4-ą armję. W tym charakterze zostałem wysłany 28 lipca do Brześcia dla skonstatowania stanu rzeczy w jego rejonie i zakomunikowania gen. Sikorskiemu bezpośrednio wytycznych do dalszych działań. W Brześciu generała Sikorskiego jeszcze nie zastałem, miejsce jego pobytu nie było tam dokładnie znane, ja zaś, przeczekawszy pół dnia i noc musiałem wracać do Warszawy, dokąd mnie powoływała depesza ze Sztabu Generalnego. Napisałem wobec tego do gen. Sikorskiego list, który przytaczam in extenso w załączniku. Dokumenty tego rodzaju mają szczególną wartość dla sumiennego historyka; skierowane osobiście do jednej tylko osoby nie potrzebują liczyć się z koniecznością tajemnicy, jaką otacza się operacyjne plany przed ich zrealizowaniem; nie potrzebują też brać pod uwagę wpływu na morał dowódców i wojska; toteż zazwyczaj są one znacznie bardziej szczere i znacznie bezpośredniej wyrażają myśli,

aniżeli oficjalne rozkazy. List mój nie pozostawia już żadnych wątpliwości co do planu działania: wbrew apelom, wyrażonym w poprzednio cytowanych rozkazach do armij 1-ej i 4-ej co do utrzymania pewnej linji frontu, mówi on bez ogródek, że "liczyć się należy z dalszą niewytrzymałością 1-ej i 4-ej armji. Dosyć głębokie jeszcze cofnięcie się tam musi być liczone". I dalej mówi o dalszych planach operacyjnych: "Tak czy inaczej kontrakcja jest proponowana z rejonu Brześcia zwartą masą wojsk ku północnemu wschodowi..." Czyż pozostawia to jakiekolwiek wątpliwości.

Dokument ten bezsprzecznie nie jest bezpośrednim wyrazem pracy Szefa Sztabu Generalnego; ale pisany przez specjalnie do Brześcia wysłanego oficera łącznikowego tegoż Szefa Sztabu jest bezsprzecznie wynikiem całości pracy, rozwiniętej dla stworzenia warunków do możliwości zrealizowania planu.

Nie mógł on nie być znany gen.Kukielowi; przechowany jest w tece porządkowej aktów operacyjnych Naczelnego Dowództwa na lipiec 1920, w której są złożone również poprzednio cytowane rozkazy operacyjne; był on w pracach Biura Historycznego już dawniej analizowany i przytaczany w publikacji zastępcy Szefa Biura, mjra Zawadzkiego[x)]; niewątpliwie musiał być omawiany przez mjra Zawadzkiego i gen.Kukiela w związku z ich pracami w Biurze, względnie na seminarjach, na których gen.Kukiel odczytywał swoje prace. A jednak, pomimo tak wyraźnej i bezpośredniej treści gen.Kukiel nie widzi pracy Sztabu Generalnego nad ideą Marszałka.

---

x)

Nie pracując specjalnie nad historją bitwy warszawskiej, nie mogę być pewnym, czy znalazłem wszystkie dokumenty, stwierdzające pracę w r.1920 w myśl planu, opisanego przez Marszałka Piłsudskiego w "Roku 1920". Już te jednak które przytoczyłem, dowodnie mówią że w czasie od 27 do 30 lipca pracowano widocznie w sztabie pod suggestją myśli o koncentracji w rejonie Brześcia dla zorganizowania stamtąd przeciwnatarcia, że kładziono nacisk na konieczność utrzymania Kowla i że wiązano to z projektowanem przeciwnatarciem. 27 lipca wyjeżdżał Wódz Naczelny do Chełma i tegoż dnia, niewątpliwie pod jego bezpośrednią suggestją, pisany jest rozkaz 7945)III, w swoim całokształcie będący bardzo ścisłem przygotowaniem do zamierzonego manewru; niezawodnie, że idee Szefa Sztabu Generalnego, niezawsze z ideą przewodnią Wodza się pokrywające, dosyć zresztą zmienne i niezawsze skonkretyzowane, wywarły na rozkazodawstwo Sztabu wpływ, zacierający właściwą ideę Wodza; przez cały ten okres jednak nie znajdujemy żadnego zarządzenia, sprzecznego z planem koncentracji "gdzieś między Kowlem a Brześciem" po wygraniu bitwy na południu, odwrotnie, idea koncentracji w Brześciu, utrzymania Kowla i przeciwnatarcia najkonsekwentniej we wszystkich rozkazach między 27 a 30 lipca się powtarza; skłonny jestem przyjąć, po zanalizowaniu rozkazodawstwa z tych dni i dni poprzednich, że właśnie 27 lipca, przed wyjazdem do Chełma, Wódz Naczelny wyłożył swą ideę Szefowi Sztabu Generalnego i szefowi oddziału operacyjnego. W tym stanie rzeczy twierdzenie gen.Kukiela wygłoszone po wytknięciu mu przez Marszałka, że jego plan negliżuje, a mówiące że idea Wodza Naczelnego nie zaznaczyła się w pracy Szefa Sztabu Generalnego i szefa oddziału operacyjnego i przypuszczalnie nie była

im przekazana, nie może być uważane za przeoczenie czy naiwność; jest to świadome i cyniczne fałszowanie historji, obliczone chyba na to, że mając pod swoją władzą archiwa, łatwo do nich zamknąć dostęp ludziom, którzyby sumiennie i uczciwie chcieli pisać historję.

Specjalnie w analizie tego momentu historji naszej wojny tego rodzaju fałszywe przedstawienie stanu rzeczy ma bardzo dużą doniosłość, w konsekwencji swojej bowiem doprowadza do zupełnie nieprawdziwego obrazu ewolucji myśli operacyjnej, decydującej o przebiegu zdarzeń. Etapy tej myśli, jak pozwala ją odtworzyć relacja Marszałka, były następujące: dążenie do realizacji planu koncentracji w rejonie Brześcia i uderzenia stamtąd, przez szybkie a zwycięskie skończenie bitwy z Budiennym pod Brodami. Warunkami powodzenia tego manewru jest utrzymanie Brześcia w rejonie którego ma się odbyć koncentracja i Kowla, leżącego na linji marszu z południa pod Brześć. Upadek Brześcia, niemożność wskutek tego utrzymania Kowla, całą ideę obalił. Wówczas Wódz Naczelny, chwilowo zachwiany moralnie, zaczyna pracować nad nową ideą i zatrzymuje się na koncepcji, zrealizowanej w bitwie warszawskiej. Przy takim stanie rzeczy bitwa nad Bugiem, toczona z dużą zażartością po utracie Brześcia odegrała strategicznie rolę zdobycia czasu dla powzięcia decyzyj i dla zyskania lepszych warunków dla nakazanego odwrotu i przegrupowania.

Zupełnie inaczej wygląda ta analiza, jeżeli się zneglizuje pierwsza decyzja, związana z Brześciem. Wówczas - bitwa nad Bugiem staje się bitwą o zwycięstwo i dopiero jej przegrana, względnie jej przerwanie z powodu braku nadziei na zwycięstwo, w konsekwencji

wyłaniało - nowe, związane z głębszem cofnięciem, idee i plany. Naturalnie gen. Kukiel, zneglizowawszy plan brzeski, przeprowadzał analizę wedle tego drugiego rozumowania. Być może - nie chcę tutaj tej rzeczy rozstrzygać bez dokładnego studjum - były to przesłanki myślowe Szefa Sztabu Generalnego, wkładanie ich jednakże w mózg Wodza Naczelnego, co najspokojniej robi Kukiel x), stwarza obraz, nic wspólnego nie mający z prawdą historyczną. A przecież Wódz Naczelny, a nie jego Szef Sztabu, decydował w zasadniczych ideach. Dlaczego więc popełniać tak rażące fałsze, i wyciągać z nich konsekwencje tak dotkliwie sprzeczne z prawdą historyczną.

Dla odpowiedzi na to pytanie muszę odsłonić rąbek intymnych spraw, związanych z Biurem Historycznem Sztabu Generalnego, którego szefem był wówczas gen. Kukiel. Nie jest to dla mnie przyjemnością, uważam jednak, że postawiwszy tak ciężkie zarzuty, muszę do końca przeprowadzić dowód ich prawdziwości.

W roku 1924, będąc Szefem Biura Historycznego, pomagałem Marszałkowi Piłsudskiemu w jego pracy nad "Rokiem 1920". Pomoc ta wyrażała się w dostarczaniu z archiwum wojny. będącego pod moim zarządem, żądanych materjałów i robienia potrzebnych Marszałkowi zestawień. Abstrahuję tu od swojego osobistego do Marszałka Piłsudskiego stosunku; wyrażał się on może w specjalnej gorliwości, z jaką wykonywałem jego zlecenia. Uważam jednak, że zrozumiałym dla każdego sumiennego historyka obowiązkiem być musi ułatwienie pracy Wodzowi Naczelnemu, który chce opisać historję swego dowodzenia.

---

x) Bellona XIX, Str. 128-129.

Ministrem spraw wojskowych był wówczas gen. Sikorski. Wyjście "Roku 1920" wywołało jego poważnie niezadowolenie. Zwracam uwagę, że ustęp tej książki, mówiący o planach strategicznych, związanych z Brześciem, i o ich upadku pod wpływem niespodziewanej jego utraty, jest najbardziej pod adresem gen.Sikorskiego krytycznym ustępem w książce.

Kiedy w jesieni 1924 roku wskutek ciężkiej choroby wyjechać musiałem na kurację, zastępca mój, major Zawadzki, mąż zaufania generała Sikorskiego, w kilkakrotnych z nim rozmowach ustalał plan dalszej pracy Biura Historycznego. Nie znano szczegółów tych rozmów, po moim powrocie bowiem w grudniu 1924 r. mjr.Zawadzki ogólnikowo mnie poinformował, że omawiano plan opracowania historycznego bitwy warszawskiej. Z początkiem stycznia 1925 roku wyjeżdzałem na dalszą kurację za granicę. I wówczas, w dniu mego wyjazdu już w wagonie kolejowym, zawiadomił mnie mjr.Zawadzki, że Minister zdecydował się mianować Szefem Biura Historycznego gen. Kukiela. Wiadomość ta, otrzymana zupełnie niespodzianie w chwili, kiedy nie mogłem już nawet oddać w ręce następcy służby, zaniepokoiła mnie poważnie; gen.Kukiel, jak mi powiedział mjr.Zawadzki, przychodził specjalnie dla zorganizowania pracy nad historją bitwy warszawskiej. Decyzja co do tego niewątpliwie zapadła już dawniej; dlaczego więc Minister nie skorzystał z mego kilkotygodniowego pobytu w Warszawie, ażeby mnie o niej zawiadomić. Niepokoiło mnie to,że gen. Sikorski, którego istotny stosunek do Marszałka Piłsudskiego był mi dokładnie znany, o którym też wiedziałem, jak czułym jest na punkcie swoich zasług wojennych, utrudni rzeczową i bezstronną pracę nad historją wojny.

Niebawem okazało się (o czem dowiedziałem się znacznie później), że moje przeczucia mnie nie zawiodły. W kilka dni po objęciu Szefostwa Biura gen. Kukiel pisał do jednego ze swych zaufanych oficerów:

"

Wobec tego, że nowy szef biura nikogo z personelu nie zmienił, nie ulega wątpliwości, że mnie miał na myśli, pisząc powyższe słowa. Zastanawiałem się, w czem gen.Kukiel dopatrzył się "panegiryków" z mojej strony. Doszedłem do przekonania, że to moja pomoc, udzielona w pracy Marszałkowi Piłsudskiemu, znalazła w umyśle mego następcy taką ocenę.

Potwierdziły to zresztą dalsze dzieje pracy gen.Kukiela na tym stanowisku. Zwracając się w swej pracy o relacje czy wyjaśnienia do całego szeregu aktorów wojny, ani razu nie prosił o nie głównego tej wojny aktora, chociaż wszystkie jego studja o pracę nie czyją inną, jak Wodza Naczelnego, zahaczały. Powstał warsztat, w którym preparowano historję dla usunięcia w cień twórczość i pracę Wodza Naczelnego, a efektem jej - omówione wyżej publikacje gen.Kukiela.

To preparowanie historji odbywało się tak uporczywie, że nie pomógł nawet gwałtowny atak Marszałka, piętnujący te metody pracy, który tak głośnem echem odbił się w całej Polsce; te same metody trwały i dotkliwe ich ślady znajdowałem jeszcze w jesieni 1926 roku, kiedy po prawie dwuletniej przerwie wracałem na stanowisko Szefa Biura Historycznego.

O tych dalszych przejawach preparowania historji nie będę już mówił, sądzę bowiem, że przedstawione

powyżej fakty są wystarczającym argumentem na dowód, że z tak pracującym człowiekiem "nauki" nie można się wiązać w pracy, która musi być naprawdę naukową i bezstronną. Nawet bowiem, gdyby moje zarzuty świadomego i złośliwego działania gen.Kukiela okazały się nieuzasadnione, to pozostałby niewątpliwie nieodparty jeden fakt : żew takim razie bezkrytycyzm i naiwność gen.Kukiela idą tak daleko, że nie można go traktować jako poważnego człowieka nauki i historyka.

Tajne

Oficer WBW przy sztabie armii

7

Patrz pismo gen. J. Stachiewicza z 16.III.1928 w aktach Sądu Honorowego dla generałów (sprawa gen. Kukiela)